

Opera z Akademią Muzyczną

Prapremiera „Spiskowców”

Na scenie operowej Teatru im. J. Słowackiego jutro o godz. 19 odbędzie się polska prapremiera jednoaktowej opery komicznej F. Schuberta „Spiskowcy”. Przedstawienie przygotowała Opera i Operetka w Krakowie w koprodukcji z Akademią Muzyczną.

Pomysł realizacji tej mało znanej opery wyszedł od wybitnego polskiego śpiewaka — prof. Ryszarda Karczykowskiego, który również dokonał przekładu libretta J. F. Castellego. Ideę wystawienia tego utworu przyjęła Akademia Muzyczna, a Andrzej Buszewicz — dziekan Wydziału Wokalno-Aktorskiego podjął się realizacji. W oryginale akcja rozgrywa się w średniowieczu (czas Wojen Krzyżowych). Reżyser postanowił jednak, ze względu na większą spójność stylistyczną (muzyka i realia epoki są zgodne), przenieść akcję w lata po wojnach napoleońskich.

Przy produkcji współpracowali z nim: Tomasz Chmiel (kierownictwo muzyczne), Anatol Kocyłowski (ruch sceniczny), Bożena Pędziwiatr (scenografia), Katarzyna Oleś-Blacha (przygotowanie

chóru), Janusz Borowicz. Na scenie Teatru im. J. Słowackiego wystąpią studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego, m.in.: Beata Czajka/Karolina Kasprzyk (Isella), Michał Szymkiewicz/Wojciech Poprawa (Udolin), Iwona Szczypta/Katarzyna Reszka (Helena), Magdalena Pilarz-Bobrowska/Katarzyna Młynarska (Hrabina), Matylda Staśko/Dorota Dwojak (Ludgarda), Joanna Kata/Elżbieta Król-Dryja (Camilla), Włodzimierz Pankiv/Przemysław Żywcok (Hrabia), Wojciech Poprawa/Michał Szymkiewicz (Astolf).

Towarzyszyć im będą chór i orkiestra, złożony z solistów i absolwenci Akademii Muzycznej w Krakowie. Spektakl trwa ok. 70 min, a bilety w cenie 19, 16 i 12 zł można rezerwować w kasie Opery pod nr. tel.: 421-16-30. (AG)

Gazeta Wyborcza - Kraków

KRAKÓW

DZ. Nr 72 26-03-2002

OPERA I OPERETKA W KRAKOWIE. „Spiskowcy”

Szkolne śpiewogranie

Przy pierwszych dźwiękach instrumentalnego wstępu podnosi się kurtyna, a światło wyławia wielki płat materiału z tytułową stroną partytury opery Schuberta. Podobne płachty, zapisane nutami krótkiej uwertury, tworzą ściany pałacu hrabiego

Inscenizacja „Spiskowców” („Die Verschworenen”) Franza Schuberta mogła być interesującym debiutem kilku młodych śpiewaków i próbą zmierzenia się z XIX-wiecznym gatunkiem opery komicznej, napisanej w formie singspielu (partie śpiewane przeplatane mówionymi). Stała się jedynie pustą starą ramotką, szkolnym teatrykiem bez treści, formy, aktorstwa. Nieobchodząca przede wszystkim młodych śpiewaków-aktorów, którzy poumierani w stroje z epoki napoleońskiej (reżyser przeniósł akcję ze średniowiecza w lata wojen napoleońskich, by – jak czytamy w programie – uzyskać „większą spójność stylistyczną: muzyka i realia epoki są zgodne”), nie bardzo wiedzą, jak się w tym wszystkim odnaleźć.

W mówionych scenach dialogowych prezentują teatr szkolny w słabym wydaniu (podniesione głosy, niby mocne i wyraźne, lecz pozbawione emocji i jakiegokolwiek scenicznej prawdy). Grają brwiami, jakby jedyną ich lekturą była „Mimika” Bogusławskiego. Na koniec tańczą walca, przy czym niektórzy z nich poprzestają na popularnym „dwa na jeden” (walc, o ile się nie mylę, jest na trzy, ale przecież oglądamy operę komiczną...). Krótkotrwałe zadowolenie spra-

wiają jedynie śpiewane sceny zbiorowe, w których chóry brzmią soczyście i pełnie, są czyste i mocne. W partiach solowych na uwagę zasługują jedynie chwilami Beata Czajka (Isella) oraz Włodzimierz Pankiv (Hrabia).

Wszystko można tłumaczyć młodym wiekiem i niedoświadczeniem śpiewaków (to dopiero szkoła, dopiero dyplom...), aktorskie braki tym, że przede

wszystkim mają śpiewać (tylko dla czego wybrano singspiel?), inscenizacyjną pustkę tym, że przecież chodzi głównie o to, żeby studenci zaprezentowali swoje umiejętności (reżyserował dziekan wydziału wokarno-aktorskiego). Swoje dołożył także sam materiał muzyczny, który mimo kilku zapadających w ucho fragmentów grzęźnie w pozbawionej dramatycznego jądra mielinie. Tylko

dla czego spektakl szkolny ma być synonimem zatrzymanego w pół drogi, niedokończonego, niewygranego?...

Dla czego nie pójść na całość i warsztatu wydziału wokarno-aktorskiego nie połączyć z warsztatem studentów kompozycji (małe formy operowe) oraz studentów reżyserii krakowskiej PWST? A w przestrzeń opery, jakby stojącej w miejscu i zamierającej, wpuścić trochę ożywczego powietrza?

TOMASZ CYZ



GRACZYŃSKA MAKARA

Opera i Operetka w Krakowie, Akademia Muzyczna w Krakowie. Franz Schubert „Spiskowcy”. Kierownictwo muzyczne – Tomasz Chmiel, reżyseria – Andrzej Buszewicz, opieka scenograficzna – Bożena Pędziwiatr, ruch sceniczny – Anatol Kocyłowski. Prapremiera polska 24 marca 2002 r.

„Spiskowcy”

Opera i Operetka w Krakowie

Wniedzielę 24 marca o g. 19 na Scenie Operowej (w Teatrze im. Juliusza Słowackiego) odbędzie się polska prapremiera jednoaktowej opery Franza Schuberta „Spiskowcy” („Die Verschworenen. Die Hausliche Krieg”). Powstała ona w latach 1822-1823, kiedy Schubert pracował nad operami romantycznymi („Alfonso i Estrella” i „Fierrebras”). Po raz pierwszy wykonano operę (w wersji koncertowej) w marcu 1861 roku w Wiedniu, premiera sceniczna odbyła się w sierpniu tego samego roku. Libretto Ignaza Castellego oparte jest na „Lizystracie” i „Sejmie niewieścim” Arystofanesa, ale akcja została przeniesiona w czasy wypraw krzyżowych. Żony rycerzy, zmęczone nieobecnością mężów, postanawiają odsunąć ich od siebie aż do momentu, gdy ci obiecują, że nie będą już wojować.

Operę zrealizowano w koprodukcji z krakowską Akademią Muzyczną; pomysł wystawienia zapomnianej opery Schuberta pochodzi od prof. Ryszarda Karczykowskiego, reżyseruje dziekan wydziału wokalnno-aktorskiego Andrzej Buszewicz, a śpiewają studenci Akademii. Reżyser przeniósł akcję w epokę wojen napoleońskich, bliższą czasowi powstania utworu.

Kierownikiem muzycznym jest Tomasz Chmiel, ruch sceniczny przygotował Anatol Kocyłowski, scenografię zaprojektowała Bożena Pędziwiatr, a Katarzyna Oleś-Blacha przygotowała chór.

Występują m.in.: Beata Czajka/Karolina Kasprzyk (Isella), Michał Szymkiewicz/Wojciech Poprawa (Udolin), Iwona Szczypka/Katarzyna Reszka (Helena), Magdalena Pilarz-Bobrowska/Katarzyna Młynarska (Hrabina), Matylda Staśko/Dorota Dwojak (Ludgarda), Joanna Kata/Elżbieta Król-Dryja (Camilla), Włodzimierz Pankiv/Przemysław Żywczok (Hrabia), Wojciech Poprawa/Mi-

chał Szymkiewicz (Astolf) oraz chór i orkiestra (soliści i absolwenci Akademii Muzycznej w Krakowie).

Ceny biletów: 19, 16 i 12 zł

JOTA

Dla naszych czytelników mamy 2 podwójne zaproszenia na premierę.

Wystarczy zadzwonić dzisiaj o g. 10 pod nr tel. 423 08 22

Gazeta Krakowska+ Echo Krakowa

KRAKÓW

DZ. Nr

70/N

24-03-2002

Pod dachem Operowa premiera

■ F. Schubert

Spiskowcy

■ Teatr

im. J. Słowackiego

■ godz. 19

bilety 19, 16 i 12 zł



Polska prapremiera jednoaktowej opery komicznej Schuberta, którą Opera i Operetka w Krakowie przygotowała z Akademią Muzyczną. Pomysł wystawienia tej opery pochodzi od słynnego polskiego śpiewaka - prof. Ryszarda Karczykowskiego. Akcję, rozgrywającą się w średniowieczu, reżyser - Andrzej Buszewicz, dziekan Wydziału Wokalno-Aktorskiego AM, postanowił przenieść w lata po wojnach napoleońskich. Kierownictwo muzyczne objął Tomasz Chmiel, a scenografię opracowała Bożena Pędziwiatr. (AG)

Gazeta Krakowska+ Echo Krakowa

KRAKÓW

DZ. Nr

72

26-03-2002

Opera i Akademia — mariaż niedoskonały

Spiskowcy pogrzebani



Fot. Małgorzata RODZIEWICZ

Trudno wymagać od studentkiego przedstawienia, by było na najwyższym poziomie. Ale jeżeli stoi za tym Opera i Akademia Muzyczna w Krakowie należało się spodziewać, że premiera zapomnianej jednoaktówki Franciszka Schuberta „Spiskowcy” wypadnie dobrze. A tak tylko zawód i zażenowanie.

Twórczość operowa Schuberta to nie najważniejszy rozdział w życiu kompozytora. Także w życiu muzycznym paru pokoleń melomanów i artystów. Czasem można „odgrzebać” taką ciekawostkę — wartołoby jednak pomyśleć, jak w XXI wieku sprzedać tę

prościutką miłosną farsę o buncie kobiet przeciw wojowniczej naturze mężczyzn.

Niestety, nie pomogły wysiłki reżysera — Andrzeja Buszewicza, dziekana Wydziału Wokalno-Aktorskiego AM i przeniesienie akcji z czasów Wojen Krzyżowych po Wojny Napoleońskie (dlaczego akurat?). Nie pomógł też dziwaczny ruch sceniczny, bazujący na pomysłach, z których kilka zdziwiło publiczność — ostre przytupy wojskowych i stepowanie panien wymachujących szablami oraz walco-polonez albo polonezo-walc na happy-end. Zresztą trudno wyczuć co to było...

Może więc akcja? Większość tekstów libretta to idiotycznie dziś brzmiące anachronizmy (zwłaszcza w kulawym polskim tłumaczeniu, które przygotowano na premierę). Recytowane afektowanym tonem przez młodych wykonawców, raczej nie bawiły, a śmieszyły.

Zrzućmy jednak wszystko co wyżej na tremę i to, że studenci nie mają wielu okazji, by występować na prawdziwej scenie. Współpraca zaś Opery i Operetki w Krakowie z Akademią to pomysł wart przecież uwagi i docenienia.

I pewnie byłaby to laurka na zachętę, gdyby nie warstwa muzyczna. A i w tej trudno doszukać się było jakiegoś poziomu.

Przykro to pisać, zwłaszcza że młodzi wykonawcy — studenci ostatnich lat Wydziału Wokalno-Aktorskiego wkrótce wkraczać będą na polskie sceny. I mimo że uważny obserwator mógł dostrzec ukryte w nich talenty, drzemającą energię to w premierze nic takiego się nie ujawniło. Wszyscy skryli się za uczniowskim schematem.

Ale co to potencjalnego widza obchodzi? Dlaczego ma stosować taryfę ułgową? Dla niego po takim wieczorze „Spiskowcy” zostali pogrzebani. Po płytę, nagranie, raczej nie sięgnie.

Adrianna GINAŁ

Z opery

Spiskowcy

Schubert całe swe krótkie życie marzył o napisaniu opery, która odniosłaby sukces, tymczasem kolejne dzieła ponosiły klęski lub w ogóle nie były wystawiane. Znajomość muzyki scenicznej Schuberta ogranicza się więc właściwie do fragmentów „Rosamundy, księżniczki Cypru” pojawiających się z rzadka na filharmonicznej estradzie.

Dzięki współpracy krakowskiej sceny operowej z Akademią Muzyczną w niedzielę mogliśmy poznać także „Spiskowców” – jednoaktową operę komijną z mówionymi dialogami nazywaną także „Wojną domową”, bo intryga dotyczy buntu kobiet wobec mężczyzn przedkładających wojenne gry nad rozkosze domowego ogniska. Wykonawcami Schubertowskiego dzieła na scenie Teatru im. J. Słowackiego byli studenci i absolwenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej, niewielką orkiestrę złożoną z muzyków obu instytucji muzycznie, z dużą wrażliwością poprowadził Tomasz Chmiel, który również zgrabnie zinstrumentował operę dostępną obecnie jedynie w postaci wyciągu fortepianowego. Opiekę scenograficzną nad spektaklem sprawowała Bożena Pędziwiatr, której gratuluję pomysłu wykorzystania kart wyciągu uwertury jako dekoracji, ale której nie mogę wybaczyć fioletowej sukni sytuowanej na czerwonej kanapie, o białych butach już nie wspominając. Skromne, dobre akcenty choreograficzne były dziełem Anatola Kocyłowskiego. Reżyserował „Spiskowców” Andrzej Buszewicz, znany krakowski aktor a jednocześnie dziekan wspomnianego wydziału w krakowskiej muzycznej uczelni. W drukowanym programie mogliśmy przeczytać, że studenci „dzięki tej realizacji zdobędą nie tylko umiejętności wokalne i aktorskie, ale również językowe”. Partie śpiewane wykonywane były bowiem w języku niemieckim,

dialogi przekazywane w mowie ojczystej.

Tego typu przedsięwzięcia mogą mieć rzeczywiście walor pedagogiczny nie do przecenienia. Im więcej bowiem doświadczenia student zyska na uczelni, tym łatwiej będzie mu się odnaleźć po jej ukończeniu, a nic tak nie weryfikuje posiadanych umiejętności lub wyobrażeń o ich posiadaniu, jak światła sceny, w których widać i słyszać wszystko. Czego więc świadkami byliśmy w niedzielę?

Muzycznie przygotowano spektakl bardzo starannie. Zasluga to, oprócz wspomnianego Tomasza Chmiela, Katarzyny Oleś-Blachy i Janusza Borowicza. Miła dla ucha muzyka Schuberta szczególnie w scenach zbiorowych wykonana bardzo muzycznie mogła sprawić satysfakcję. Ale na tym moje przyjemne doznania się kończyły. Reżyser uczynił zbyt mało, by miałką intrygę ożywić, wycisnąć z niej choć trochę dowcipu. Przypuszczam, że nie chciał zadaniami aktorskimi obciążać młodych wokalistów, którzy niejednokrotnie nie byli w stanie opowiadać ruchów rąk, jakimi na lekcjach zazwyczaj posiłkują się przy wydobywaniu dźwięku, a które na scenie nie znajdowały żadnego usprawiedliwienia. W rezultacie powiało w teatrze XIX-wieczną operową sztafę, choć drobne ułamki sytuacji wskazywały, że mogło być inaczej. Może należało „Spiskowców” przedstawić w całości w polskim tłumaczeniu. Istniałaby wtedy jakaś dramaturgiczna łączność pomiędzy warstwą śpiewaną a mówioną. A tak homogeniczności nie udało się osiągnąć i prościutki Schubertowski singspiel znów nie porwał publiczności.

Wśród widzów prawie w komplecie zasiedli pedagodzy. Mam nadzieję, że z tego, co widzieli i słyszeli, wyciągną wnioski.

ANNA WOŹNIAKOWSKA

Romantyczny spisek w operze

Rozmowa z **ANDRZEJEM BUSZEWICZEM**, dziekanem Wydziału Wokalno-Aktorskiego Akademii Muzycznej w Krakowie, reżyserem „Spiskowców” Schuberta

– *Spiskowcy* to jednoaktowa opera Franza Schuberta. Nieznane małe dzieło wielkiego kompozytora. Tej jednoaktówki nie ma nie tylko w repertuarach teatrów, ale także w leksykonach czy w słownikach operowych. Dlaczego zdecydował się Pan wystawić ze studentami AM właśnie ten utwór?

– Lubię ciekawostki. Zdaję sobie sprawę, że wszyscy dążą do tego, aby śpiewać w najbardziej znanych operach: *Carmen*, *Nabucco*, *Traviacie* czy *Czarodziejskim flecie*. W historii muzyki istnieje jednak wiele wspaniałych, śmiesznych i ładnych oper, lecz całkowicie zapomnianych. Jedną z nich są *Spiskowcy*. Ten tytuł wyszperał w Niemczech prof. Ryszard Karczykowski. Przywiózł go do Polski w postaci starego wyciągu fortepianowego, jeszcze z końca XIX wieku. Kiedy zacząłem czytać *Spiskowców*, doszedłem do wniosku, że dla studentów wystąpienie w tej operze byłoby zdobyciem wielu umiejętności: nie tylko wokalnych i aktorskich, ale także językowych. Opera jest przecież napisana po niemiecku.

– W *Spiskowcach* usłyszymy jednak i polską mowę.

– Dla komfortu widza polskiego zdecydowaliśmy się, że fragmenty tekstu mówionego będą wypowiadane po polsku.

– Podobno Schubert napisał tę jednoaktówkę do użytku domowego?

– Tak, dla przyjaciół. Rozśmieszył mnie jednak fakt, że Schubert umieścił akcję w okresie wojen krzyżowych, czyli w głębokim średniowieczu. Wydaje się to sztuczne. Treść opery jest bardzo prosta: kobiety buntują się, że ich mężowie spędzają całe życie na wojnach. Postanawiają zawiązać spisek i przysięgają, że odsuną mężów od łoża. Spi-



Fot. Anna Kaczmarz

sek oczywiście zostaje odkryty rodząc, niczym u Fredry, splot śmiesznych okoliczności; pomyłki, przebieranki, słowem – sporo dobrej zabawy.

– Pan dokonał jednak zabiegu inscenizacyjnego...

– Wojny były i są niezależnie od epoki. Dlatego postanowiłem przenieść akcję w pierwszą połowę XIX wieku. Schubert napisał *Spiskowców* w 1823 roku, czyli już po kongresie wiedeńskim. W operze nawet można odnaleźć echa tego wydarzenia. Stąd wydaje mi się, że przeniesienie akcji w czasy współczesne Schubertowi wydaję tej operze tylko na dobre. Zdecydowałem się na ten zabieg także ze względu na sztukę aktorską. Granie na scenie w romantycznych kostiumach – pa-

nowie w mundurach, panie w sukniach z podniesionym stanem – staje się ważnym doświadczeniem aktorskim.

– Będzie to inscenizacja niezwykła, gdyż wystąpią w niej wszyscy studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego krakowskiej AM...

– Dla studentów udział w przygotowaniu tego spektaklu jest związany z zaliczeniem przedmiotu o nazwie opracowanie partii operowych. Zgodnie z programem studiów, przedmiot ten jest obowiązkowy dla roczników starszych, czyli dla IV, V i VI roku. Niemniej, gdy zdarza się okazja wystąpienia na prawdziwej scenie, w prawdziwych kostiumach i dekoracjach, zatrudniam studentów całego wydziału, nawet tych z roku I. *Spiskowców* przygotowujemy w świetnych warunkach. Opera Krakowska wszystko nam funduje: kostiumy, dekoracje, a także kilku muzyków do orkiestry.

– Na razie odbędzie się dwa spektakle 24 marca i 7 kwietnia, każdy w innej obsadzie. Czy *Spiskowcy* wejdą na stałe do repertuaru opery w Krakowie?

– Tak, jeżeli spektakl będzie udany. Dla studentów byłaby to ogromna szansa zdobycia doświadczenia zawodowego.

Rozmawiała: **AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ**

Franz Schubert *Spiskowcy*, reżyseria – Andrzej Buszewicz, kierownictwo muzyczne – Tomasz Chmiel, ruch sceniczny – Anatol Kozłowski; scenografia – Bożena Pędziwiatr, przygotowanie chóru – Katarzyna Oleś-Blacha, konsultacja wokalna – Janusz Borowicz. 24 marca i 7 kwietnia, godz. 19, Scena Operowa w Teatrze im. Słowackiego. Bilety: 19, 16 i 12 zł.